DĄŻNOŚĆ CZARTORYSKICH

DO

KORONY POLSKIÉJ.

Jak tylko Emigracya stanęła na ziemi Francuzów, dążność przewodniczenia, dążność Reprezentowania Emigracyi i Narodu okazała się; wszędzie Adam Czartoryski, tu popierany przez nieobeznanych z jego poprzedniém życiem, tam mamiący swémi wpływami, znaczeniem i zasobami, wychodzi na scenę. Przy elekcyach do Komitetu Emigracyjnego, po upadku i podkopaniu Komitetu Narodowego, zręczni intryganci sieją niezgodę między rodakami, najlepiéj myślący rozdwojeni niemogą się zrozumieć. Rady Zakładów wydają patent, raczej firman do działania Adamowi Czartoryskiemu drogą dyplomatyczną obok Władzy Emigracyjnéj, obok Komitetu. Lecz w krótce objaśnione odwołują upoważnienie, Komitet nawet protokólarnie od delegowanych żąda objaśnień, a ci, dyplom dany Adamowi Czartoryskiemu uważają i uznają za grzeczny tylko komplement. Zbierający się w ówczas Reprezentanci Narodu na Sejm, mając momentalne wsparcie Emigracyi któréj opinija wywoływała utworzenie tego ciała, zaprzeczają Adamowi Czartoryskiemu mandatu; korrespondencye wyjaśniają iż Reprezentanci nietylko niepotwierdzali zrobionego kroku, ale i sam Adam Czartoryski oświadczył iż pisma Emigracyjnego za mandat nieuważa.

Nadzieje zawiedzione, ale działania tajne drogą gabinetową istnieją; wszędzie Adam Czartoryski mieni się Reprezentantem Emigracyi i Polski, a położenie socyalne, stosunki z rządami i zamożność, otwierają mu do tego pole. Wiele rzeczy zgubnych, wiele odepchnięć zakrywa gruba zasłona; ale te które koniecznie na jaw wyjść musiały, są dostatecznym dowodem prowadzenia nas w przepaść i ciągłego usiłowania do dopięcia zamiaru. Niejest to plan nowy, przodkowie tego człowieka ułożyli go, następcy wykonywać starali się, a obecnie działający mniema że pora nadeszła zrealizowania widoków.

Część braci naszych odznaczających się wytrwałością, z Prus wywożoną zostaje na statkach do Ameryki, właśnie gdy już rząd Francyi zaczął tworzyć Legię Algerską, gdy zamyślano o legii Portugalskiéj, gdy generał Bem piérwszy krok do wypraw zamorskich z inspiracyi pretendenta do korony Polskiéj robił. Zbieg różnych wypadków zatrzymuje cztéry oddziały wyprawione do nowego świata na brzegach Francyi i Anglii. Ci co wysiedli na wyspie Aix, w Havre i Portsmuth, dzięki i usiłowaniom braci i nieugiętości ich samych, tudzież pomocy sprzyjających sprawie naszéj, pozostali w Emigracyi pomimo intryg i namów wysłanników Adama Czartoryskiego; jedni tylko bracia Harwiscy padli ofiarą dyplomacyi tego człowieka. Wywiezieni do Algeru walczyli z Beduinami, przelewali krew polską nie za Polskę, nie za wolność; a jako najemnicy odstąpieni królowéj Hiszpanii, kośćmi swémi pokryli ziemię tego państwa; nakoniec prawie odpędzeni o kiju, okryci po większej części ranami, zgłodniali wrócili i to z wielką trudnością do grona Emigrantów. Krew niewinnie przelana woła o pomstę, spada ona na głowę tego Polaka, który chce rościć sobie prawo do nazywania się królem lub Ojcem Polaków, który coś innego nosić na czole powinien. Nie korona ale piętno niesławy powinno bydź nagrodą czynów jego w Emigracyi i Kraju.

Członkowie Sejmu zbierający się pragnęli utworzenia tego ciała, ale Adam Czartoryski widząc krok większości do niego zrobiony, to jest zaprzeczenie mandatu Emigracyjnego intrygą wyłudzonego, widząc iż większość nieprzychylna jego widokom, wraz z dziesięcioma innemi zrywa Sejm. Jedenastu przepisywać chciało dwudziestu sześciom sposób widzenia, nieuległo większości, bo wiedziało że ta większość łamie plany Adama, bo wiedziało, że na ich miéjsce trudno do kompletu innych znaleść.

Popiéra generał Bem, drugą wyprawę do Oporto; jako wysłaniec dworu Adama jedzie do Don Pedra, robi konwencyę aby znowu krwią polską frymarczyć. Mały postęp werbunku zniewala kommenderować mającego legią do udania się do zakładów ze swą świtą i mundurami (Narodowemi niby) z seledynowym kołnierzem. Niespodziane zdarzenie przerywa werbunek; Emigrant zastrasza werbującego wystrzałem z krucicy — Generał Bem żali się Adamowi, a ten jawnie i wyraźnie obok ubolewania nad zdarzeniem głosi użyteczność takich wypraw i zbawienie Polski tą drogą służalczą.

Oburzenie Emigracyi do najwyższego dochodzi stopnia i postanawia zrobić krok stanowczy, zapobiedz działaniu zgubnemu, zabić system przez potępienie naczelnika, zmazać publicznie już prywatnemi odezwami zmazany mandat poprzedni. Kilka tysięcy Emigrantów ogłasza Adama Czartoryskiego nieprzyjacielem Emigracyi, a znaczna tychże część i nieprzyjacielem go Polski mianuje, chociaż chęć rozbicia Emigracyi to samo następstwo sprowadza. Odzywa się w swéj obronie sam Adam twierdząc iż mógłby większą liczbę podpisów sobie przychylnych w Emigracyi znaleść; odzywa się kilkudziesięciu w jego obronie; zbierają podpisy, lecz mała liczba zwolenników wykazana, zmusza do zostawienia czasowi stosowniejszemu kontynuacyę zbierania głosów, lub ażeby w zapomnienie rzecz poszła. Lecz czyny złe trudniéj zapominane bywają jak dobre; system uspiony, pognębiony, gdy życia nowego nabierać pragnie, odświeża zwyczajnie rany niezagojone, zrządza przypomnienie przeszłości, wywołuje fakta.

Zjawiają się widoki działania na wschodzie, jedzie kilku Polaków do Egiptu, ale troskliwy Adam by go nienazwano nieczynnym, robi wyprawę ze swéj poręki. Jedzie generał Dembiński, ale wprzód Basza Egiptu dostaje ostrzeżenie że ci co wprzód pojechali albo niemają mandatu, albo są podejrzani lub zwolennicy moskwy. Przybywa nareszcie generał do Egiptu i Syryi, przyjmuje obcą służbę, niszczy usiłowania przeciwnego stronnictwa, nareszcie sam działając za pośrednictwem konsula Austryi, konsula naszego wroga sprzyjającego caryzmowi, różni się z Baszą, i nic niezrobiwszy powraca.

Wyprawa Zaliwskiego rozpoczęta, ale dyplomacya nasza do wielu przeszkód i trudności dokłada uprzedzenie ze swéj strony krajowców, że to rzecz awanturnicza, i do złego położenia wysłańców znacznie się przyczynia.

Zabiegi Adama w Anglii uprzedzają źle początkowo wyspiarzy, twierdzenie jego bowiem powszechną rodzi opinię że tylko o złamanie kongressu Wiedenskiego rzecz idzie, o Polskę kongresową usiłowania robione bydź winny. Usiłowania Emigrantów bardzo długie, zaledwie zdołały prawdziwą myśl naszą wyświecić i wpoić w Lud Angielski przekonanie że tu o wolność nie o przywileje, że o całą nie cząstkową Polskę idzie. Ale zarodki przekonania w klassę zamożną wpojone przez Adama i jego partyę, ciągle się w ministeryum pokazują, a członki nawet królewskiéj familii publicznie z tém się odzywają.

Wyprawa do Stambułu przedsięwzięta, gdy niedawno ten sam Adam popierał jego przeciwnika; ale jakiż wybór zrobiony? oto Chrzanowski reprezentować tam ma Polaków, a realnie reprezentuje Adama, jego system, jego widoki. Chrzanowski który rozbrajał Lud Warszawy w czasie szturmu, który zrzekł się rang polskich a przywdział znaki wroga, i za jego paszportem kraj opuścił, którego w Belgii do służby przyjąć niechciano. Takich to ludzi wybiera Adam Czartoryski za swych pomocników, takich nazywa dobrymi Polakami. Podobne postępowanie cechować tylko może za nic uważającego opinię powszechną, najgrawającego się z Ludu Polskiego, plamiącego honor Narodowy. Wszystko jest niczém gdy o spełnienie zamiaru idzie, wszystko godziwe gdy drogą dyplomatyczną prowadzone, zbrodnia nawet lub niesława, jest u intrygantów zasługą, wielkim i chwalebnym czynem.

We Francyi po rozbiciu Komitetów, po wyprawieniu wielu członków szkodliwych systemowi Czartoryskiego, po rozpędzeniu członków Komitetu i Konfederacyi, po zamachach na Tow. Dem. tudzież Kommissyę Korresponden-

cyjną i Emigracyę Zjednoczoną, owoż zgoła po pozbyciu się przeciwników jakiego bądź rodzaju i odcienia, już zwycięztwo idealne widziano. Cichość i niedola, zmniejszenie żołdu obok potrzeb niezbędnych dla utrzymania życia, zajęcie funduszów wszelkich z kraju nadsyłanych, wpływy urzędu zrodziły i mniemania że już nic oprzeć się przewadze systematu potępionego niezdoła. Ale przeciwnicy trafili do krajowców: przeto i tam im szkodzić wypadało. Użycie funduszów nadsyłanych, i wykrycie kiedyś doniesień o pobycie Konarskiego w kraju, ściągnie ciężką na sprawców odpowiedzialność, a podniesienie głowy w obecnej porze przyspieszy ich upadek.

Wyniesienie Skrzyneckiego (acz kontestowane przez pismo Młoda Polska) na karb zasług Adama Czartoryskiego policzono; niebyło skutków żadnych z tego jak twierdzić chciano wielkiego pomysłu, dowiodło tylko że acz potępiony przez naszą dyplomacyę okólnikiem 23 Sierpnia Jenerał Skrzynecki, acz destytuowany z naczelnego dowództwa przez delegacyę Bolimowską (której Adam Czartoryski przewodniczył), za to że bić się i bronić stolicy niechciał, znalazł obrońcę w tym aspirancie do korony. Jest to dowód że główni sprawcy niedoli zawsze gotowi podać sobie rękę, że system acz zabójczy, różniący się małemi odcieniami znajdzie się wszędzie, pogodzi się i jedną znowu postępować zacznie drogą, by zmazać ślad rozdwojenia.

Po czynach wykazanych pozostaje tylko przedstawić działanie na opinię pismami. Od początku pismo Kronika odznaczało się zwolennictwem Adama Czartoryskiego, wspierane Towarzystwem tak nazwaném Literackiém i płodami członków jego. Ale i między tymi niby uczonymi niebyło zgody, zajaśniały więc broszurki i dziełka większéj objętości, i pismo drugie niby nieperyodyczne. Wszystko na jedno młyńskie koło wodę ciągnęło i ciągnie, Kronika, Wspomnienia Jełowickiego, Cztéry powstania Hoffmana, Skarbiec, nakoniec pismo Kraj i Emigracya przez Woronicza.

Kronika chce: *pierwéj bydź a potém jak bydź*, i w tém się głównie niezgadza z Woroniczem. Kronika chce naczelnika powstania, naczelnika konspiracyi, chce aby Adam przeszedł przez to pierwéj niżeli wdzieje koronę polską, zaprzeczając istnienia dynastyi w Polsce. Woronicz chce od razu króla Adama, i w tém druga różnica z *Krajem i Emigracyą*. Ale zgodna z założeniem w cztérech powstaniach: że potrzeba koniecznie z naczelnikiem przyjść, z gotową głową dyrygującą, a tą głową nikt bydź niemoże tylko Adam, jego zachęca do działania, jego najgodniejszym, najwięcéj do tego prawa mającym uważa. Owoż zgoła jest różnica w formie, niéma jéj w rzeczy, a bardziéj zupełna zgoda co do osoby i systemu *arystokratycznego*.— *Skarbiec* podpora wielka, wyszukujący w foliałach zbutwiałych to wszystko co na potępienie myśli demokratycznéj wynaleść można, a wykazanie dążeń dobrych i zbawiennych familii na tron popychanéj, zgadza się z Woroniczem. Niewidzą oni złego w tém że myśli demokratycznéj zamkniętéj w jednym stanie, w jednéj części narodu, rozwinąć się niedozwolono, zastosowanie jéj do wszystkich mieszkańców kraju odkładano nadal, i bardzo leniwo reformę socyalną uskuteczniano, bardzo zwolna naprzód postępowano. Ale widzą złe że wszelkiej myśli demokratycznéj w dosyć ciasnym obrębie zamkniętéj nieprzytłumiano, władzy królewskiéj despotycznéj nieustanowiono, i ztąd nieprzyjazne ocenienie wszelkich poruszeń szlachty a wychwalanie zamiarów magnatów.

O *wspomnieniach Jelowickiego*, pomijając tom pierwszy romansowy i wiele wyrażeń które udającemu się do stanu duchownego niewypadało używać, wiele przechwał i fałszów historycznych, to tylko powiem, że ma tę zasługę iż dowiedzieliśmy się, że Jełowicki na Ukrainie chłopom pierwéj ogłosił królem Adama niżeli Xiądz Praniewicz Emigracyi. Zgadza on się i z Woroniczem że gdyby Adam był królem w Polsce ogłoszony byłoby najlepiej, a błąd ten, jak twierdzi, nie co innego nas zgubiło. Lecz jeszcze sam dalej idzie bo chce cudów, chce prorokować niejako, mówiąc że ogłosić tylko Adama Czartoryskiego królem a będzie Polska. Trafił na wielu niewierzących w cuda, na opokę na któréj się to jego ziarno nieprzyjmie; a co więcéj, że jeszcze ani nawet ci w których interessie przepowiednie robi, nienabrali przekonania by wystawienie się teraźniejsze, można było pogodzić z poprzednio Emigracyi doniesionémi.

Kraj i *Emigracya* nietylko że dowodzi potrzeby króla w Polsce i to koniecznie Adama któremu dynastyczne prawa przypisać usiłuje, ale przedstawia zasługi familii od dziadów zacząwszy i twierdzi że nikt jak proponowany lepiej nie-

mógł się zasłużyć Ojczyznie. Zbijać twierdzenie że duch w Europie monarchiczny, jak Woronicz twierdzi, i dowodzić że republikancki, byłoby jedno co zbijać iż xiężyc niegrzeje a dowodzić że słonce świeci. Tam gdzie naoczne przekonanie, dotykalne dowody rzecz wykazują, byłoby nawet śmiesznością rozciągać się nad powtarzaniem tego co każdy widzi i czuje.

Że dynastya w familii Czartoryskich niejest dynastyą polską, nietylko Lelewel ale nawet i Kronika temu zaprzecza. Dosyc spójrzeć na szereg królów przez dwa wieki wybieralnych, to krajowców, to obcych po wygaśnięciu familii Jagiellońskiéj, aby się przekonać że do niéj Czartoryscy nienależą. Lecz jeżeli w dwudziestém lub trzydziestém pokoleniu szukać zechcemy pokrewieństwa, znajdzie się wielu panujących i xiążąt i szlachty Polskiéj albo Litewskiéj którzy te same lub bliższe pokrewieństwo jak Adam Czartoryski udowodniéby mogli. Widzimy w tablicach geonologii Lelewela że Alexander, Fryderyk i Franciszek wykazani zostali jako gałązeczki lub latorośle poboczne szczepu Jagiellońskiego. Takim sposobem i król Stanisław Poniatowski, Leszczyński, Sobieski, Wiśniowiecki a nawet panna Grudzińska jak żoną W. X. Konstantego została, mogłaby bydź liczona do liczby sukcessorów Jagiełły. Woronieccy, Trubeccy i inni w liczbie bliższych kuzynów przez szperaczów w starożytności uważani. Może nawet Nadir-Bey znany w Paryżu i w Egipcie jeżeli się niewylegitymuje z Sułtaństwa, pokusi się o dowodzenie że jemu korona przez urodzenie w Polsce należy się. Szczęściem tylko że przez dwa wieki tojest wprzód jak w wielu innych krajach prawa dynastyi u nas znikły, i niedoczekały się Polskie familie wyśmiania praw takowych, i nazwania uzurpatorami tym sposobem panujących.

Co do zasług familii, te znane niebyły aż do działań Augusta i Michała Czartoryskich, i dziwi mnie że Woronicz sięgnął do nich jak gdybyniebyło aż nadto znane ich postępowanie. Zadziwia mnie także że się opiéra na wyjątkach z Lelewela i Rulhiera, jak gdyby ci sami niedowiedli i nieopisali wszelkich dróg niegodziwych któremi dwaj szli intryganci. Niezaprzeczają wspomnieni Pisarze których powagi używa Woronicz, że to byli ludzie przebiegli i czynni, zamożni i pełni zdolności, lecz opisawszy ich działania każdy nabiéra przekonania jak na złe użyli zasobów i zdolności. Zasłużyli oni na przekleństwo Polaków, bo byli początkującymi wszędzie gdzie szło o zabicie wolności, o zaprowadzenie despotyzmu. Interes ich własny był piérwszym bodźcem, i dlatego to Woronicz interes przedewszystkiém uważa za rzecz zbawienną, chociaż niétajno że dla interessu swego wykopali grób Polsce chcąc dójść do celu najbrudniéjszemi nawet drogami, sprowadzeniem żołdactwa obcego kraju, oddaniem się Katarzynie.

August i Michał Czartoryscy, bracia, stanowią opłakaną pamiątkę familijną, oraz Stanisław Poniatowski syn siostry dwóch wspomnionych, Adam generał ziem Podolskich syn Augusta, oraz Xiąże Wirtemberg — Rozważmy co ten sam Rulhière, na którym się opiéra *Kraj i Emigracya*, pisze —

Przy końcu panowania Augusta III August i Michał Czartoryscy zamyślali już o detronizacyi króla, sprowadzili moskali do Polski. Poniatowski radził konfederacyą w Wilnie pod protekcyą przybyłych 8,000 moskali, « a Czartorysey August i Michał, mówi Rulhière (Str. 90 Tom II.) rozłożyli » oboz o kilka mil od Warszawy ze swego nadwornego wojska do 4,000 » wynoszącego, wysławszy przedstawienia do szlachty, że nadszedł moment » aby zapobiedz wszelkiém nieszczęściom w czasie panowania dwóch Sasów, » że wypada korzystać z dobrego usposobienia dla nas carowéj, że wypada » zrobić ligę narodu i skonfederować się pod protekcyą niespodziewaną, którą » szczęście Rzeczypospolitéj nastręcza » — I gdyby Wojewody Radziwiła opór przez zebranie wojsk w Litwie, tudzież czynność Mokronowskiego i przyłączenie się do partyi anti-moskiewskiéj Hetmana Branickiego, szwagra Poniatowskiego, nienastąpiły, byliby już wtenczas Czartoryscy ogarnęli władzę Rzeczypospolitéj, znosząc się ciągle i wspólnie działając z Kajzerlingem ambassadorem carowéj. Niemożna zaprzeczyć że oni chcieli ukrócenia władzy Hetmanów i swawoli szlachty, ale dla rządzenia despotycznie przez samych siebie, włożenia na swą głowę korony za pomocą obcych bagnetów na braci sprowadzonych; interes własny więc i duma tylko do tego dały powód.

Ale carowa zamyślała przenieść, nad jawnych aspirantów do korony, swego kochanka Stanisława Poniatowskiego, a niechcąc ich obrażać, drugiego kandydata podała Adama Czartoryskiego generała Ziem Podolskich. Wkrótce

pokazał się i trzeci aspirant do korony Ogiński. Lubo nieukontentowani byli z téj rezolucyi August i Michał, jednak przeważnéj woli carowéj uledź musieli, a raz przylgnąwszy do partyi moskiewskiéj w jéj duchu działali.

Po skonie Augusta III opinia szlachty potępiająca Czartoryskich (była to opinia Narodu, bo Naród reprezentowała wówczas ta jedna klassa) była aby królem obrany został hetman Branicki; ale familia Czartoyskich silna wsparciem moskwy nieprzestawała działać. Dla nierozrywania sił, pojednanie następuje między dwoma kandydatami carowéj; Adam oświadcza odstąpienie od pretensyi, na zabiegi Oginskiego mniéj zważano, wszystkie usiłowania dla wyniesienia Poniatowskiego robiono. Oto znowu wyjątek z Rulhiera (Tom II str. 134) — « Czartoryscy działali z największą ostróżnością, plan który » zrobili wymagał tego. Postanowili pozornie szanować zwyczaje Rzeczypo- » spolitéj, niegłosić królem którego chcieli narzucić Narodowi jak tylko w » czasie przez prawo przepisanym do złożenia deklaracyi kandydatów, nieu- » żywać dla panowania w kraju jak tylko rozszerzania obawy wkroczenia » armii moskali do Polski ; utrzymując wojsko swe nadworne zasiłkami » carowéj, opanowawszy wielką liczbę deputowanych (Posłów) pieniędzmi » których Rossya dostarczała, zrządzić przez deputowanych pod pozorem » potrzeby wykonania lekkich reform, zmiany w kraju jakie uczynić za- » mierzali, zawiązać konfederacyę pod pozorem wspierania elekcyi Ponia- » towskiego któréjby byli sami naczelnikami, utworyć silną ligę narodo- » wą uległą ich władzy, aby się stali panami rozrządzającymi tronem, i » zapewnili sobie pod jakim bądź królem trwałość nowego rządu. W wy- » konaniu planów o ile takowe carowa wiedziała 60,000 moskali ruszyło » nad granicę Polski niewchodząc do niéj, i carowa posłała temu stronnic- » twu takie summy pieniężne jakich potrzebowali; żartowała sobie często z ła- » twości przekupienia, a raz nawet pokazując ładne colier brylantowe » Oginskiemu rzekła : « Jest zaco zrobić krola polskego. »

Wybory na sejmikach następowały ; jedno odezwanie się Branickiego popsuło zabiegi Czartoryskich ; w królestwie partya zwolenników Czartoryskich pokazała się słabszą. W Litwie Massalscy Hetman i Biskup stanęli na czele partyi moskiewskiéj, z początku odnosili zwycięztwo, lecz silniéj zaatakowani zostali przez Radziwiłła i podwójne wybory prawie wszędzie zrobiono w Litwie co i Czartoryscy zrobili w Polsce. W Ziemiach Pruskich séjmiki odbywały się zwyczajnie w Grudziądzu gdzie oddawna 2,000 moskali stało, dla tego patryoci w liczbie 6,000 podstąpili pod Grudziądz dla pewności wyborów — Oto znowu Rulhiere tak pisze (Tom II Str. 174) « Odebrawszy » wiadomości takowe (z Prus) Czartoryscy zatrwożeni już małém powodze- » niem na innych sejmikach, zadrzeli z obawy niepomyslnego skutku jaki by » mógł nastąpić z powodu wyborów zebrania tak stanowczego (*), chwyci- » li się więc fatalnego przedsięwzięcia przywołania armii moskiewskiéj na swą » pomoc. Zamknęli oni oczy na prawa surowe z których jedno wyraznie » nieważną robi wszelką elekcyę dopóki wojska obce znajdują się w kraju, » a drugie pozwala każdemu Obywatelowi odebrania życia temu któryby w » czasie bezkrólewia przywoływał wojsko cudzoziemskie i.t.d. Daléj zaś tak » pisze « Żądali oni od carowéj posiłku w liczbie 10,000 wojska, wysta- » wiając upór Narodu jako skutek działań Hetmana Branickiego, i trwogi » jaką przerażał Radziwiłł (wojewoda wileński). Wszystko było gotowe dla » zadosyc uczynienia żądaniu; jedne oddziały wojsk moskiewskich ruszyły do » Prus Polskich dla za imponowania elekcyom. Jeden korpus wkroczył do » Litwy dla wspiérania nieprzyjacioł Radziwiłła, a inne oddziały wczesnie » udały się drogą ku Warszawie, aby gdy się sejm zbierze wspiérać podwoj- » ne wybory które Czartoryscy poważyli się uskutecznić w znacznéj części » na sejmikach » — Zabiegi te zrządziły że sejmiki pruskie zerwano, niechcąc pod bagnetem obcym wyborów robić — i prowincya ta niewysłała na sejm swych pełnomocników.

Sejm oznaczony na dzień 7 Maja. Wojska pruskie nad granicą, wojska moskiewskie zbliżają się pod stolicę. Żołnierstwo Czartoryskich nowymi rekrutami zwiększane, płatne przez moskwę wchodzi do Warszawy. Z drugiéj strony Hetman z garstką wojska narodowego przybywa, oraz Radziwiłł, lecz tylko część pod pozorem exkorty wprowadzają do miasta. Wszędzie Czartoryscy roz-

---

(*) Ziemie Pruskie niemiały dotąd oznaczonéj liczby posłów, mogły więc wysyłać ile im się podobało.

rzucają pieniądze najwięcej carowéj, gdy przeciwna strona niemoże takich ponosic wydatków, i Republikanie na radzie zdecydowali iż niepodobna zbrojnego oporu robić lecz legalny na obradach, a Branicki oświadczył że niejest w pretensyi do korony — Sejm się otwiera, wojsk moskiewskich część wprowadzona do stolicy staje pod bronią. Żołnierstwo nadworne Czartoryskich otacza i zapełnia zamek, Lubomirski podany dla formy na drugiego kandydata do korony obok Poniatowskiego. Mokronowski manifestacyę w aktach zapisuje, a przybywszy do sali obrad oświadcza, że 22 senatorów i 45 posłów protestacyę podpisało wzywając by marszałek Małachowski niepodnosił laski z powodu że wojska moskiewskie kraj i salę obrad otoczyły, wyrzucając posłom że jak gdyby liberya, pozawieszali kokardy domu Czartoryskich. Porwano się do broni, lecz nic niezdołało ustraszyć ani Mokronowskiego ani Małachowskiego który wyszedł z laską marszałkowską oświadczając że wybrany marszałkiem przez Lud wolny, niemoże bydź tylko przez wolnych złożony, laski nieodda chyba mu rękę którą trzyma odetną. W śród wielkiego niebezpieczeństwa opuścili salę obrad, a pozostali za głosem Poniatowskiego idąc obrali marszałkiem Adama Czartoryskiego, jenerała Ziem Podolskich, bezprawnie. Republikanie wraz z Hetmanem Branickim, Radziwiłłem Marszałkiem i Mokronowskim jenerałem, opuszczają stolicę na czele 3,000 zbrojnych, lecz niezastają wojska narodowego w miejscach gdzie miał je Potocki wojewoda Kijowski zgromadzić.

Sejm który się powinien był składać z 300 prawie Posłów, ledwie ich liczył 80, jak Rulhière powiada: (Tom II Str. 229) « jedyna ilość którą odgrażania, » obietnice, rozsypywanie pieniędzy i obecność armii (moskiewskiéj) zdołały » wstrzymać » — a następnie że oskarżono Hetmana złożonego z urzędu w tym nielegalnym komplecie, oddano dowództwo czyli mianowano Regimentarzem Augusta Czartoryskiego ojca Adama marszałka, polecono użyć siły przeciw patryotom i pozwolenie użycia wojsk moskiewskich — Wysłał więc August wojska moskiewskie w pogoń pod dowództwem Repnina, a inne pod dowództwem Braneckiego. Patryoci uchodzić musieli za granicę — Sejm oprócz złożenia hetmana ogłosił konfiskatę dóbr Radziwiłła i wiele innych preskrypcyj. Tak to działała przemożna ta familia siłą oręża, przekupstwem, bronią i złotem carowej; możnaż jéj nieprzyznać zwolennictwa moskwy, i przekleństwa Narodu? — August Czartoryski nareszcie zatrzymuje niejako dyktaturę do wyboru króla przez szlachtę, i gdy narobiono wiele praw według swéj woli, zostaje marszałkiem Konfederacyi, gdy Poniatowski zasilony pieniędzmi kochanki, zaczął żyć wspaniale.

Wypędziwszy z kraju przeciwników, wojsko moskiewskie wracało pod stolicę, zniewalając szlachtę aby przystępowała do Konfederacyi Warszawkiéj. Jednak Czartoryscy nieżyczyli sobie wielkiego zebrania szlachty na elekcyę, (Str. 262) « straszyli że pałace i dobra szlachty mogą bydź zrabowane, » wysyłali wojska dla przecinania dróg tym którzy się w znaczne oddziały zbie- » rali, i tym sposobem elekcya była najmniej jak kiedykolwiek liczna; z » 80,000 szlachty która zwyczajnie na elekcyę przybywała, niebyło ani 4,000 — » Siedm nawet prowincyj (Województw) niemiało swych deputowanych » — Nareszcie 7 Września 1764, Poniatowski wybrany królem przez szlachtę obecną.

Czartoryscy usprawiedliwiając się niejako ze swego postępowania głosili że « cokolwiek gwałtu, chociaż noszącego cechę tyranii, jest nieszczęściem rzeczą koniecznie potrzebną w rewolucyach i.t.d.» — ale im odpowiadano że najśmieszniejsze monstrum jest tyrania bezwładna — Nareszcie sejm koronacyjny postanowił wystawienie pomników, Michałowi w Wilnie, Augustowi Czartoryskiemu w Warszawie, lecz wszędzie rozrzucono wiersze których treścią było — (Str. 317) « wystawcie dwie szubienice to będzie prawdziwy ich pomnik » Otóż to pochwały przez Rulhiera wspomnione które Woronicz pominął.

Lelewel tak mówi o Czartoryskich w dziełku swém : *La couronne de Pologne et sa royauté* (str. 21) « Niemożna zamilczeć że w téj epoce żyli dwaj bracia » Czartoryscy (August i Michał) którzy ułożyli politykę swego domu; aspirując » do tronu starali się przekształcić Rzecz-pospolitę w monarchię dla swego » użytku. Cudzoziemcy przeciwni ich widokom mieli wspierać tę politykę któ- » rych uwieść mieli nadzieję. Duch narodowy przygnieciony ciężarem ucisku » cudzoziemskiego, oburzył się w krótce przeciw takiej polityce która miała » jeszcze więcéj uciężać i ustalać obce jarzmo. Niespokojność i oburzenie Pola- » ków nieodstręczyło zamiarów dwóch tych braci, szli oni torem ułożonego pla- » nu i wezwali moskali do wkroczenia tymczasowo do posiadłości Rzeczypostéj.

(Str. 22) « Wielki rozbojnik pruski, i bigotka Marya-Teressa austryacka zezwo-
» liły na wybór Poniatowskiego — Nierządna (prostituée) Katarzyna tego chciała,
» a wola jéj wsparta została wojskiem moskiewskiem już na ziemi Rzeczy-
» pospolitéj konsystującém, w skutek żądania i wezwania dwóch arystokratów
» (Augusta i Michała Czartoryskich) i. t. d. ».

Wszystko więc Czartoryscy robili aby dopiąć swego celu, niczém u nich interes Ojczyzny, honor Narodu, szczęście Braci kiedy stawiają zaporę ich widokom; spodlenie siebie i Polski, zamordowanie jéj sprowadzonymi bagnety Moskiewskiémi było u nich cnotą, bo torowało drogę do korony na swą lub na kuzyna głowę włożoną. I godziż się do takich odwoływać zasług? Godziż się marzyć o koronie dla następców, jeden system i te same widoki pielęgnujących?

Po zgaśnięciu Augusta i Michała, Adam był reprezentantem familii, widział co się dzieje w kraju, jaki wpływ moralny i osłabienie Narodu nastąpiły — Znienawidzony przez patryotów chciał działać aby odzyskać utracone znaczenie, ale usiłowania jego były daremne; szkoła tylko kadetów i Puławy przysparzając światłych obywateli, mnożyła zwolenników powoli. Sławny katechizm kadecki przez Adama ułożony, nosił pamiętną i godną wyobrażeń arystokraty odpowiedź na pierwsze zapytanie co jest kadet? ta była: jest to człowiek dobrze urodzony. Po abdykacyi opłakanéj pamięci Stanisława po trzecim rozbiorze Polski, każdy rzucał przekleństwo na moskali, na Czartoryskich sprowadzających po raz pierwszy moskali do Polski w sprawie własnego domu, równie jak na Potockiego i całą konfederacyę Targowicką — Jenerał Ziem Podolskich marszałek sejmu Polskiego idzie w służbę wroga jednego, przybiera mundur feld-marszałka Austryi gdy syn jego stopniami przychodzi do ministerstwa moskiewskiego. Lecz sława Napoleona wzmaga się, potrzeba nakazuje mieć i tam plecy: wchodzi przeto w szeregi Xięcia Warszawskiego drugi syn jego Konstanty.

Trudno pojąć jakim sposobem mógł Woronicz przypisać utworzenie Xięstwa Warszawskiego Adamowi synowi, który ciągle dowody niechęci do Napoleona a oddanie się zupełne interesowi Alexandra okazywał. Jeżeli przy utworzeniu Xięstwa Warszawskiego winni jesteśmy co familii Czartoryskich, to chyba to, iż z zaborów przez Prusy dokonanych za panowania Poniatowskiego, Warmija przy Fryderyku pozostała, a Białostockie oderwane jeszcze od Xięstwa. Wszystkie nawet wady konstytucyi Xięstwa o ile takowa gorszą była od konstytucyj różnym przez Napoleona kreowanym panstwom nadawanych, a mianowicie odróżnienie szlachty (wotującéj osobno) od nieszlachty, i przewaga tego stanu, pochodzi z wpływu jaki bezpośrednio ta familia i jéj system zakorzeniony w magnatach wywarła na prawodawcę. Niemogli August i Michał ukrócić swawoli szlachty przez wprowadzenie despotyzmu, a syn i wnuk znowu prerogatywy szlachcie wyrabiali; niechże bezstronnie wyrokować chcący osądzi, jakie cele były, jednych i drugich — Kiedy pierwsi, jeżeli szczerze reformy pragnęli, przenieśli jarzmo moskiewskie: niemogąc sami korony włożyć przenieśli włożenie jéj na głowę niedołężnego kuzyna spadlając Naród, osłabiając i do zguby prowadząc; drudzy stanęli w opozycyi, aby wszyscy Polacy jednych praw ludowi całego świata przynależnych nieposiadali, a Polska odznaczała się tą nierównością, formą reprezentacyjno-konstytucyjną pokrytą; na cóż następcy swawolę szlachty chcieli wspierać jeżeli zamiar był poprzedników zniweczenia jéj?

Walka stanowcza rozpoczęta w 1811 — Adam ojciec przybywa do stolicy Polski, zostaje marszałkiem sejmu i konfederacyi 1812. Wznowiony sposób walczenia pod konfederacyą, chociaż to miało cechę swawoli szlachty; a dlaczegóż August był marszałkiem konfederacyi Warszawskiéj 1764 a Adam 1812. Ale konfederacya Adama (ojca) feldmarszałka Austryi nieczynna, na papierze i to poźno ogłoszona, siłą niewsparta, a naród to jest: panowie szlachta, panowie bracia, do obrony, do wsiadania na koń powołani, nic niezrobili i nic zrobić sami niemogli. Było to odgrywanie komedyi, i gdyby ostrość zimy i niepomyśność téj kampanii dla Francuzów nienastąpiły, objawiłaby się była Rekonfederacya do któréj utworzenia Adam (syn) exminister moskiewski miał się dzielnie przykładać w Ziemiach Ruskich, bawiąc prawie większą część czasu w Galicyi, aby bliżej bydź wszelkich wypadków. Szukano do téj Rekonfederacyi osób albo raczej nazwisk znanych i już był gotowy Puławski. Na wzór ten i po walce 1831 r. rząd moskiewski wyszukał Radziwiłła, Niemojewskiego, Sołtyka do delegacyi petersburskiéj.

Walka nasza 1830 i 1831 obficie dostarczyć może dowodów zasług Adama syna — Ledwie młodzież ruch zrobiła, a już Adam Czartoryski z Lubeckim w imieniu Mikołaja przemawia; jeszcze wielki książe Konstanty z trwogi nieochłonął, a już cyrkularz 2 Grudnia z podpisem Adama donosi Polakom że błagał W. X. K. o wstawienie się za Polakami i ten przyrzekł wyjednanie u brata cara zapomnienia co się stało w Warszawie 29 Listopada. — Cały szereg działań tego męża w naszéj walce niemoże nic innego dowodzić jak tylko sprzyjanie Moskwie, niezdolność, lub obranie dróg prowadzących raczéj do zatracenia imienia polskiego jak do zbawienia Narodu — Chłopicki był narzędziem Czartoryskiego i Lubeckiego — Skrzynecki był współdziałaczem lub wykonywaczem planów Adama — Romarino działał co mu Adam lub jego siostrzan doradził — Wszędzie dyplomacya nie oręż polski miał odbudować Polskę. Nieudały się układy z carem, szukano wsparcia u drugiego wroga, obiecywano koronę członkom domu Austryackiego. Niepomyślny skutek okazał się tego drugiego planu, szturmowano do Francyi i Anglii o pomoc, a okólnik 15 Sierpnia 1831 utwór dyplomacyi Adama jest spowiedzią i wyrokiem potępiającym go na zawsze. Nigdy nieporuszono sił całych narodu. W kongressowéj Polsce zadługo bawiono się, dawnym torem uzbrajając Naród oddzielnie systemem militarno konstantynowskim, odzielnie regimentarsko szlacheckim, siejąc rozdwojenie między obrońcami ojczyzny, protegując dawnych zwolenników systemu moskiewskiego, trzymając się odpornie — W Litwie i Rusi zabroniono powstania dla nieobrażenia cara, dopóki zniecierpliwienie niezapaliło pochodni powstania. Braci pod władzą Prus i Austryi nieśmiano poruszyć, nieuważając ich za synów jednéj Matki — któż jeżeli nie Adam Czartoryski i jego stronnictwo dyrygowało wszystkiém? I takież to zasługi mają prowadzić na tron Adama? Takież to czyny mają robić Ojcem Narodu, naczelnikiem nowego ruchu, i nadawać prawo do reprezentowania Polski? Jest on śmiało powiedzieć można naczelnikiem orszaku prowadzącego do grobu Polskę i chcącego głębiéj ją jeszcze przy nowém zdarzeniu zakopać.

Interes jak mówi Woronicz jest wszystkiém. Dyktatura niewystarcza, korona koniecznie do zbawienia nas włożona na głowę Adama potrzebna. Interes panowania w Polsce był od dziadów Adama piérwszym tej familii celem. Dyktatura mieści więcéj władzy w sobie jak urząd króla konstytucyjnego, bo innym bydź królem ani mógłby kto pomyśleć w czasie walki naszéj, a przecież ani korony ani dyktatury łatwéj w ówczas do osięgnięcia nieuchwycił Adam; niezdolność głównym powodem, któréj w intrygowaniu dziadom Adama odmówić trudno; a dzisiaj gdy siły przez wiek osłabione, gdy pojęcia Polaków daleko wyżéj postąpiły, ma ten sam człowiek bydź godnym polskiéj korony, jedynym zbawcą? — Następca jego ma przewodniczyc nam według tego planu, którego zdolności nierozwinięte, ani nadziei nierobią by mogły bydź odpowiednie! Może jednak propaganda ta ma jeszcze inne lekarstwo, ma dawny przykład do naśladowonia, aby wujowie dla siostrzana działali? Niemogli August i Michał włożyc korony na swe skronie, włozyli ją na głowę Poniatowskiego. Gdyby Adamowi podobnie się nieudało, czyliż według tego planu niebyłoby zbawiennem ubranie w nią równie siostrzana, tymczasowo ograniczającego się na *skromnem* aspirowaniu do hetmaństwa w czasie rewolucyi i Emigracyi? Niebyłożby wsparcia tego blizkiego kuzyna (domu ogłoszonego za dynastyczny), w Petersburgu, przez Ojca jego, exprezesa senatu, prezesa K. śledczego spieszącego w czasie powstania Narodu do podnożka carskiego tronu? Podobieństwo wielkie usiłowań poprzednich do widoków terazniejszych, niemogłoby zrządzić jak tylko podobne skutki.

Niezręczni przyjaciele więcéj częstokroć zaszkodzą niżeli otwarci przeciwnicy, dowodem wywołana ważna kwestya która niemoże jak tylko wyjaśnienie i tłómaczenie przyspieszyc — Dynastya, korona i zasługi domu Czartoryskich już stały się przedmiotem polemiki do której sumienie nakazywało mi w mieszać się; a przekonanie mi mówi że rzecz ta przez zdolniejszych odemnie rozebrana położy na zawsze tamę niecnym i zabójczym zamiarom.

Pisano w Versailles na początku Września 1839 r.

WALENTY ZWIERKOWSKI.

Poitiers, w Drukarni F.—A. SAURIN.

OMYLKI DRUKARSKIE I SPROSTOWANIA

W PISMIE :

DĄŻNOŚĆ CZARTORYSKICH DO KORONY POLSKIÉJ.

Przez W. Zwierkowskiego , *Poitiers* 1839 *r*.

Strona 3. wiersz 1. zamiast : *Emigacyę* — czytaj : *Emigracyę*
Str. . 3. w. . . 4. . . . *urzędu* — czytaj : *u rządu*
Str. . 3. w. . . 4. . . . *i mniemania* — czytaj : *domniemania*
Str. . 3. w. . 13. . . . po wyrazie : *Sierpnia*, dodać : 1831 *roku*
Str. . 3. w. . 22 od końca — *zozwinąć* — czytaj : *rozwinąć*
Str. . 3. w. . 15 od końca — *które* — czytaj : *których*
Str. . 3. w. . . 5 od końca — *wysławienie się* — czytaj : *wysłowienie się*
Str. . 3. w. . . 4 od końca *doniesionémi* — czytaj : *uczynionémi doniesieniami.*
Str. . 4. w. . . 7. zamiast : *temu zaprzecza* — czytaj : *tego dowodzi*
Str. . 4. w. . 13. . . . *geonologii* — czytaj : *genealogii*
Str. . 4. w. . 36. . . . *chociaż nietajno* — czytaj : *chociaż mu nietajno*
Str. . 5. w. . 16. . . . *utrzymując* — czytaj : — *także : utrzymywać*
Str. . 5. w. . 17. . . . *opanowawszy* — czytaj : *opanować*
Str. . 6. w. . 30. . . . *preskrypcyj* — czytaj : *proskrypcyj*
Str. . 7. w. . 16. . . . *mnożyła* — czytaj : *mnożyły*
Str. . 7. w. . 18. . . . opuścić wyrazy : *ta była*
Str. . 7. w. . 37. . . . *bezpośrednio* — czytaj : *pośrednio*
Str. . 7. w. . 38. po wyrazie na : *Prawodawcę*. pomieścić co następuje :

— Przy utworzeniu Królestwa kongresowego, wiadomo jaki projekt do konstytucyi podał Adam (Syn) przez Szaniewskiego jéj redaktora, który późniéj starano się zniszczyć, drukowane exemplarze wykupić. Godny to był plan kontynujący widoki poprzedników dziadów, odrzucony nawet przez Alexandra samowładcę, chcącego podówczas grać rolę liberalnego monarchy. Cudzoziemcowi więc car nieukontentowany polecił inną redakcyę ; i z łaski to systemu Adama i magnatów otrzymaliśmy gorszą od spodziewanéj Ustawę, w któréj główna wada poprzedniéj karty została. Niemogli i.t.d.

Str. . 7. w. . . 2 od końca — *Puławski* — czytaj : *Pułaski*
Str. . 8. w. . 20. zamiast : *odzielnie* — czytaj : *oddzielnie*
Str. . 8. w. . 34. . . . *mieści* — czytaj : *mieściła*
